

Ogłoszenia parafialne

EXTREMALNA DROGA KRZYŻOWA 8.04.2022.

8 kwietnia 2022

Droga krzyżowa dziś - ocalić człowieka

Ks. Michał Mazur

Prosimy Cię, Panie, aby rozważanie Twojej krzyżowej drogi, wzbudziło w nas święty niepokój, który doprowadzi nas do przemiany serc. Pomóż nam w tej drodze krzyżowej doświadczyć prawdy, że Ty przyszedłeś po to, by ocalić człowieka. Naucz nas przyjmować taką postawę w stosunku do naszych siostr i braci.

1. Jezus na śmierć skazany

Współczujemy Jezusowi, który 2 tys. lat temu został skazany przez swoich braci na śmierć i wyrażamy sprzeciw wobec tych, którzy Go niesprawiedliwie skazali. Ciężko nam jednak uznać, że to samo robimy dzisiaj my. A przecież jesteśmy chrześcijanami, kochamy wszystkich ludzi takimi, jacy są. Czy aby na pewno? A te wyroki, które wydajemy codziennie na ludzi o odmiennych poglądach? A oskarżenia pod adresem ludzi, którzy mają czelność być inni niż my? A nienawiść, którą w sobie pielęgnujemy, gdy ktoś odważy się zwrócić nam uwagę? A te momenty, w których przekreślamy bliźnich, ponieważ nie myślą naszymi kategoriami? Najgorsze jest to, że wydaje nam się, że to my mamy rację. Cóż, oskarżyciele Jezusa też tak myśleli...

Czy tak postępowałby Jezus, który przyszedł ocalić człowieka?

2. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Przed wiekami na ramiona Jezusa położono ciężką belkę krzyża a On przyjął go z miłością. W ten sposób zostawił swoim uczniom wzór jak traktować to wszystko co jest trudne, ale konieczne na drodze do zbawienia. Nikt nas z tego nie zwolnił. Dlaczego więc tyle głupiego buntu i narzekania gdy coś nie idzie po naszej myśli?

3. Pierwszy upadek Jezusa

Bóg - Człowiek upadł na swojej drodze krzyżowej pod ciężarem niesionego krzyża - krzyża naszych grzechów i słabości. Gdy On upada jesteśmy dla Niego wyrozumiali, empatyczni, współczujący. Czemu nie stać nas na to samo wobec ludzi, którzy dzisiaj upadają pod ciężarem trosk, problemów, uwarunkowań, słabości? Tłumaczymy upadek Jezusa tym, że krzyż był ciężki, że droga wyboista, że ktoś Go popchnął. Dlaczego nie patrzymy tak samo na upadek braci i siostr? Dlaczego ci, którzy dziś upadają budzą w nas często odrazę, zgorszenie czy oburzenie zamiast współczującej i miłosiernej miłości?

Przecież Jezus nie chciał być traktowany lepiej od człowieka, lecz chciał dzielić jego los.

4. Jezus spotyka swoją Matkę

Na drodze krzyżowej spotkały się dwa kochające serca, bijące w jednym rytmie. Matka i Syn.

Musiały to być wielkie chwile. A współcześnie? Żyjemy w rodzinach naturalnych, zakonnych, wspólnotach – czy potrafimy jeszcze prawdziwie spotykać tych, którzy tworzą naszą rodzinę? A może ścieżki naszego życia już się rozeszły i każdy poszedł w swoją stronę – mimo iż mieszkamy pod jednym dachem, pracujemy w jednym miejscu, spożywamy wspólnie posiłki? Może pozostało już tylko mijanie się bez słowa, bez spojrzenia, bez zaangażowania w budowanie zdrowych, opartych na odpowiedzialnej miłości, relacji?

Spotkanie Boga w drugim człowieku jest sakramentem miłości.

5. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Szymon z Cyreny, który nieoczekiwanie pojawia się na drodze krzyżowej Chrystusa, zostaje przymuszony przez żołnierzy do pomocy w niesieniu krzyża. Jezus przyjął jego pomoc z wdzięcznością, mimo że ten dobry czyn nie był w oczach Szymona niczym chwalebny ani satysfakcjonującym. Czy spełnianie dobrych uczynków naprawdę musi sprawiać nam przyjemność i dawać satysfakcję? Czy dobry uczynek to ten, który przynosi dobro potrzebującemu czy może ten, który daje dobre samopoczucie pomagającemu?

Więszą wartość ma to, co nas więcej kosztuje a nie to, co przynosi nam lepsze samopoczucie. Dlatego Jezus zbawił świat nie przez magiczną sztuczkę czy zaklęcie, ale przez okrutną mękę i śmierć.

6. Weronika ociera twarz Jezusa

Wśród tłumu gapiów znalazła się jedna odważna kobieta – Weronika – która otarła Jezusowi twarz. Jedyna osoba, która zdecydowała się pomóc w potrzebie. Zapewne w tym tłumie było wielu takich, którzy uważali, że należy pomóc Jezusowi, ale nikt tego nie zrobił, tylko jedna Weronika. Potępiamy tych, którzy na drodze Jezusa byli tylko publicznością, którzy nie przyszli Mu z pomocą. Ale czy różnimy się od nich? Gdy widzimy niewidomego, który nie potrafi się odnaleźć na środku ulicy, mówimy sobie, że ktoś powinien mu pomóc – i idziemy dalej. Gdy widzimy bezdomnego, który prosi o kawałek chleba mówimy, że ktoś musi dać mu coś do zjedzenia – ale przecież nie ja. Widząc młodych ludzi, którzy gubią sens życia dochodzimy do wniosku, że ktoś powinien poświęcić im trochę czasu – i mijamy ich szerokim łukiem. Gdy brat czy siostra nie radzą sobie z jakimś zadaniem to mamy świadomość, że trzeba im pomóc – ale nie robimy nic, oczekując, że to ktoś inny się tym zajmie. Boże, uchron świat przed tymi, którzy na wszystkim się znają, ale nic nie robią. Uchron świat przed tymi, którzy chrześcijanami są tylko w teorii.

7. Drugi upadek Jezusa

Po raz drugi Jezus upada pod ciężarem krzyża. I znowu rodzi się w nas współczucie i pragnienie pomocy. To zastanawiające, że Jezusowi dajemy niejako prawo do upadków, potrafimy ten fakt zaakceptować i nie gorszymy się tym, że Jezus upada. Czemu nie przyjmujemy tej samej postawy w stosunku do braci i siostr? Czy człowiek nie ma prawa do błędu? Czy błąd, grzech, słabość bliźniego zwalnia mnie z przykazania miłości? Naszą odpowiedzią na upadek człowieka ma być zgorszenie i oburzenie czy raczej przebaczenie i pomoc w powstaniu do dalszej drogi?

Jak postąpiłby Jezus, który przyszedł ocalić człowieka?

8. Jezus pociesza płaczące niewiasty

Na swojej drodze Jezus spotyka kobiety, które użalają się nad Nim, oplakują Go. Jezus upomina je, aby ten płacz i smutek skierowały raczej w stronę własnych dzieci. Popieramy dziś takie zachowanie Jezusa. Ale czy na pewno rozumiemy to, co Jezus miał na myśli? Zobaczmy, czasem wygodniej nam rozczulać się nad tym, co dzieje się gdzieś daleko od nas niż podjąć się rozwiązania naszych osobistych problemów, które negatywnie wpływają na naszą relację z Bogiem i bliźnimi. Łatwiej jest współczuć poszkodowanym w kataklizmie w Japonii niż wspomóc ubogiego sąsiada czy bezdomnego. Wygodniej jest narzekać na złą sytuację w państwie i na polityków niż zaakceptować odmienną bliźniego a przez to wprowadzić lepszą atmosferę do wspólnoty, rodziny, w których żyjemy. Nie płaczcie nade mną – mówi Jezus – bo łzy mogą zasłonić to, co oczywiście i naprawdę ważne!

9. Trzeci upadek Jezusa

Trzeci upadek nie oznacza, że było ich tylko trzy, ale że było ich wiele na krzyżowej drodze. Każdy kolejny upadek był bardziej bolesny od poprzedniego i ciężej było po nim powstać. Jezus chce przez to pokazać, że upadki się zdarzają i nie one są tragedią w życiu. Tragedia jest wtedy, gdy znika pragnienie powstawania. Zamiast użalać się nad sobą i swoim ciężkim krzyżem leżąc w błocie możemy przecież powstać i iść dalej. Bóg nigdy nie da nam nic takiego, co przerośnie nasze siły i co będzie większe od mocy Jego łaski.

Na drodze krzyżowej jest prosta zasada: ile upadków, tyle powstań.

10. Jezus z szat obnażony

I tego momentu nie zabrakło na drodze krzyżowej, gdy oprawcy zdarli z Jezusa szaty naruszając Jego osobistą godność. Ale Jezus obnażony publicznie z szat w jaskrawy sposób różni się od obrazów pełnych nagości, które spotykamy na ulicach, w TV, Internecie. Takie obrazy budzą nasz sprzeciw, potępiamy wszelkie przejawy niszczenia godności człowieka. Niestety ta postawa – jak najbardziej pozytywna – nie przeszkadza nam w odzieraniu innych z ich godności. Bo niby kto daje nam prawo do tego, by publicznie szkalować czyjeś dobre imię, obmawiać, oczerniać?

11. Jezus przybity do krzyża

Musiało boleć, gdy wbijano gwoździe w ręce i nogi Zbawiciela. Został przybity do krzyża, unieruchomiony. Z ludzkiego punktu widzenia nie może już chodzić, działać. Czy taki Chrystus nie jest dla nas najwygodniejszy? Jest przecież żywy, ale nie wszędzie może wejść, nie wszystko może w nas działać. Taki Bóg trzymany na uwięzi, z dala od naszych spraw, naszego życia, przybity do krzyża – czy nie takiego Boga byśmy chcieli? Boga, który nie może być towarzyszem naszego życia? Boga, który nie będzie zakłócał naszego spokoju i nie będzie się wtrącał?

Czy aby na pewno mam prawo uspokajać swoje sumienie? Skąd w takim razie wzięła się krew na moich rękach? I co robi zakrwawiony młot w mojej dłoni?

12. Śmierć Jezusa na krzyżu

Wykonało się. Jezus skłoniwszy głowę oddał życie. Umarł, żeby człowieka obdarzyć życiem wiecznym. Wzrusza nas zapewne ta prawda, budzi naszą wdzięczność i miłość. Na ile jednak staramy się, żeby owoce tej śmierci nie przepadły w naszym życiu? Czemu – nawet wobec śmierci Jezusa – niejednokrotnie pozostajemy tylko publicznością? Dlaczego pod krzyż Jezusa przychodzimy z parasolem, aby żadna kropla Jego krwi, przypadkiem nas nie dotknęła i przemieniła? Dlaczego nie chcemy uczestniczyć w życiu, które On nam dał?

Dlaczego nie pozwalamy, aby Jezus nas ocalił?

13. Zdjęcie Jezusa z Krzyża

Martwe ciało Jezusa ściągnięto z krzyża i złożono w rękach Jego Matki. W tym wrogim świecie znajduje się Matka, która nawet po śmierci nie przestaje kochać. W czyje ręce złożyliśmy nasze życie? Komu powierzamy nasze sprawy? Może już zapomnieliśmy o Matce – Maryi? Jeśli Jezus złożył siebie samego – swoje ciało – w Jej ręce, to czy nie powinniśmy wziąć z Niego wzoru? I czemu ciągle uważamy, że wszyscy, którzy nas otaczają są wrogami? Maryja, w której rękach Jezus spoczywa po śmierci, jest znakiem, że są wokół nas przyjaciele i bliscy, którzy nie zapomną o nas, nawet jeśli nie będziemy mogli już w żaden sposób się im odwdzięczyć.

14. Złożenie Jezusa do grobu

W końcu włożono ciało Jezusa do grobu i zasunięto ciężki kamień. Wydawało się, że to już koniec, że śmierć Jezusa jest Jego porażką. Pozostały zawiedzione nadzieje, niespełnione oczekiwania. Ale czy to na pewno koniec? Jezus złożony do grobu to Jezus, który wchodzi w to wszystko, co jest w nas martwe. Jezus wchodzi w naszą duchową, egzystencjalną śmierć, aby nas z niej wydobyć. On chce wyciągnąć nasze życie z grobowca grzechu, porzuconych pragnień, zmarnowanych Bożych natchnień, upadłych nadziei.

I może ci, których skazaliśmy już na przegraną i potępienie mogą jeszcze powstać do nowego życia?
Może rzeczywiście ostatnie słowo nie należy do śmierci...?

ZAKOŃCZENIE

Ta droga krzyżowa się nie kończy. Niech trwa w naszym życiu. I niech wydaje owoce, jakich życzyłby sobie Jezus.

[Mapa zawierająca trasę Banino - Sianowo z poszczególnymi stacjami EDK](#)

Zanim wyruszysz... przygotuj się dobrze do EDK

Twoja Ekstremalna Droga Krzyżowa

Ekstremalna Droga Krzyżowa jest proponowaną formą duchowości.

Nie jest to pielgrzymka, EDK jest indywidualną formą modlitwy. Termin oraz trasa przejścia, jest tylko propozycją, EDK możesz przejść w dowolnym czasie i miejscu.

Pamiętaj, że osoba wybierająca się na trasę EDK przyjmuje na siebie wszelkie ryzyko związane z przejściem trasy. Należy również pamiętać, że osoby niepełnoletnie przebywają pod władzą rodzicielską i ich wyruszenie na EDK może odbywać się wyłącznie za zgodą opiekunów prawnych.

Zanim wyruszysz z domu

Koniecznie:

przygotuj prowiant na drogę (jedzenie, picie, termos z gorącą herbatą, wodę, wysokoenergetyczny prowiant: czekolada, batony, chałwa); najlepiej wszystko do jednego plecaka,

weź ze sobą ciepłe ubrania, wygodne i wodoodporne buty przystosowane do długich wędrówek (w niektórych miejscach trasa może być błotnista i śliska), nieprzemakalny ubiór, odpowiedni do kilkustopniowych zmian temperatur oraz niesprzyjających warunków pogodowych,

miej przy sobie: naładowany telefon komórkowy, latarkę (najlepiej czołową), podstawowe opatrunki, odblaski (najlepiej kamizelki odblaskowe),

sprawdź lokalną prognozę pogody,

poinformuj bliskich o planowanym wyjściu,

zabezpiecz sobie możliwość transportu powrotnego w razie konieczności rezygnacji z dalszej drogi; pamiętaj, że w EDK wpisane jest ryzyko i zgoda na nieprzewidywalne zdarzenia,

przemyśl to, jak wrócić po Ekstremalnej Drodze Krzyżowej,
zapoznaj się ponownie z przebiegiem i charakterem wybranej trasy

Warto:

przygotować sobie własny drewniany krzyż,

mieć kijki do wędrówek pieszych (np. do nordic walking),

wziąć ze sobą GPS, pliki z wgranymi śladami tras można ściągnąć ze strony ,mieć mapę obszaru, po którym przebiega trasa EDK

Pamiętaj także, iż zbyt duży ciężar na plecach to większe obciążenie i większe zmęczenie podczas drogi.

Ekstremalna Droga Krzyżowowa polega na pokonaniu w nocy wybranej trasy, medytowaniu rozważań i zmaganiu się z własnymi słabościami.

Ma charakter indywidualny. Podczas przejścia wybraną trasą, w razie jakichkolwiek nieprzewidzianych zdarzeń, jesteś zdany wyłącznie na własne siły.

Przejście trasy EDK ma charakter dobrowolnej praktyki religijnej. Biorąc w niej udział robisz to na własną odpowiedzialność.

Poruszanie się na trasie

W czasie Ekstremalnej Drogi Krzyżowej obowiązuje Reguła Milczenia. Obowiązuje ona od momentu dotarcia na I stację drogi krzyżowej. Uszanuj prawo innych uczestników do głębszego przeżycia Misterium Drogi Krzyżowej dzięki spotkaniu z Bogiem w ciszy i skupieniu. Wyjątkiem od tej zasady jest odczytanie rozważań na głos i modlitwa przy każdej stacji.

Jednym z kluczowych elementów jest bezpieczeństwo. Zadbaj o to, by być dobrze widocznym! Pamiętaj, że nocny marsz zwiększa ryzyko związane z poruszeniem się po drogach.

Zgodnie z prawem, EDK ma charakter długiego, indywidualnego przejścia.

Nie planuj nadmiernie długich postojów.

Na trasie, a szczególnie na fragmentach tras prowadzących poboczem jezdni należy zachować szczególną ostrożność i przepisy ruchu drogowego. Poruszać się można w grupach mniejszych niż 10-cio osobowe.

Rozważnie zajmuj miejsce na stacjach i postojach, aby inni mogli także znaleźć przestrzeń na przeczytanie rozważań i krótką modlitwę.

W niektórych miejscach trasa może być błotnista i śliska.